Nr. 293.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 23 grudnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na poczcie wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rólniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnéj cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 22 grudnia.

(Jak republikanie francuscy szanują konstytucyą; unieważnianie wyborów konserwatywnych; niekompletny kongres do wyboru prezydenta republiki; oddanie zarządu nad klasztorem Cochin w Paryżu osobom świeckim; wystąpienie hrabiego Paryża w sprawie tonkińskiéj. — Jak szanuje rząd Włoch „Zjednoczonych“ ustawę gwarancyjną: zajście z ambasadorem francuskim przy Watykanie. — Uchwalenienie konwencyi monetarnéj państw romańskich przez belgijską Izbę deputowanych. — Federacyjne państwo australskie. — Rozdwojenie w angielskim obozie liberalnym w sprawie autonomii dla Irlandyi.)

Republikańska większość francuskiéj Izby deputowanych nie przestaje obalać wyborów konserwatywnych. Na sobotniém posiedzeniu unieważniła znowu wybory w departamencie Landes. Deputowany Mackau z prawicy wyraził na témże posiedzeniu życzenie, ażeby gabinet jeszcze przed wyborem prezydenta republiki zarządził wybory uzupełniające, ażeby na przyszłém zgromadzeniu narodowém, czyli kongresie, reprezentowane były w zupełności wszystkie okręgi wyborcze. Minister Goblet odpowiedział, że rząd uczyni to w najbliższym czasie, ale przychylić się nie może do życzenia p. Mackau, gdyż pomiędzy wyborami uzupełniającemi a terminem zebrania się kongresu nie zachodzi żaden związek; ministerstwo nie ma téż nic wspólnego z unieważnieniem wyborów i nie istnieje téż ustawa, któraby przepisywała uzupełnienie parlamentu przed dokonaniem wyboru prezydenta republiki; gabinet postanowił zwołać kongres na dniu 28 grudnia. — Tak tedy w przyszłym kongresie nie będzie brało udziału 6 do 7 departamentów. Jest to widoczne pogwałcenie konstytucyi, która przepisuje, ażeby cały kraj był reprezentowany przy wyborze prezydenta. Na to pogwałcenie zwrócił téż uwagę p. Mackau i dodał, że jest to bardzo niebezpieczny precedens, iżby nie kompletny kongres obierał prezydenta. Ale republikanie francuscy nie troszczą się o takie drobnostki; pomijanie i gwałcenie wyraźnych ustaw jest dla nich chlebem powszednim.

I republikanie, zasiadający w senacie idą wiernie w ślady republikanów Izby deputow. Na sobotniém posiedzeniu pierwszéj Izby toczyła się dyskusya religijna. Senator Dupré zapytał rząd, dla jakich powodów oddał zarząd szpitala Cochin w Paryżu osobom świeckim i zarzucił mu słusznie, że naśladuje radykalizm rady municypalnéj. Minister spraw wewnętrznych zaprzeczył naturalnie, iżby rząd miał ulegać zewnętrznym wpływom i nie mogąc inaczéj wytłómaczyć tego nowego gwałtu, oświadczył, że opinia publiczna domagała się ześwieczczenia wspomnianego szpitala. Minister spraw wewnętrznych gwałci wolą fundatora szpitala, i nie czekając na wyrok sądowy, jaki wytoczyli prawni spadkobiercy fundatora radzie municypalnéj, ściera charakter religijny dobroczynnéj téj instytucyi. Minister Goblet zatrzymuje pensye duchownym, tłómacząc, że sługom Kościoła nie wolno agitować przy wyborach, a p. Allain Targé, wydzierając Kościołowi szpital, odwołuje się do opinii publicznéj, t. j. do opinii krzykaczy radykalnych.

Z wczorajszego posiedzenia izby deputowanych, na którém toczyły się obrady nad sprawą tonkińską, nie podaje dotąd telegraf bliższych szczegółów. Wiadomość dojdzie nas zapewnie dopiéro wieczorem. W doniosłéj téj kwestyi decydować będą monarchiści, jak to widzieliśmy z artykułu „Journal des Debats.“ którego treść przytoczyliśmy na tém miejscu w numerze „Kuryera“ z niedzieli. Monarchiści w przykrém znajdują się położeniu. Wspólnie z radykałami mogliby przeważyć szalą na rzecz ewakuacyi Tonkinu, ale czyż to uczynią? Z drugiéj strony niemożliwém im prawie będzie wstrzymać się od głosowania. W téj to nader krytycznéj chwili wystąpił hrabia Paryża, i jak się dowiaduje „Monde,“ miał oświadczyć, że jakkolwiek zachowuje jak największą rezerwę, osobiście jest przeciwnikiem opuszczenia Tonkinu i mocno żałuje, że kilku z jego przyjaciół zanadto się zaangażowało w téj kwestyi w przeciwnym kierunku. Czy za tą dyrektywą pójdą wszyscy monarchiści, rychło się dowiemy.

Nową próbkę pogwałcenia prawa pisanego dał nam znowu liberalny rząd Włoch „zjednoczonych“. Jak opowiada liberalny dziennik „Capitan Fracassa,“ powrócił w tych dniach z urlopu do Rzymu ambasador Francyi przy Watykanie, hr. Lefebvre de Béhaine. Włoskie prawo gwarancyjne poręcza tak samo nietykalność osoby przedstawicielom przy Stolicy św., jak ambasadarom przy Kwirynale i wyraźnie powiada, że celnym władzom granicznym nie wolno wykonywać przy nich rewizyi. Mimo to hr. Lefebvre wystawiony był na jak największe w tym względzie przykrości. Choć podał nazwisko swe, przetrząsano tak szczelnie jego pankunki, że nie mogąc się doczekać końca rewizyi, musiał przy rzeczach pozostawić służącego, ażeby się nie spóźnić na odchodzący pociąg. Drobna to na pozór sprawa, ale w gruncie rzeczy świadczy, jak rząd włoski szanuje wydane przez siebie ustawy. Włoska „Italie“ chciałaby zaprzeczyć podanéj przez dziennik „Capitan Fracassa“ wiadomości, ale nawet francuzki „Temps“ przyznaje jéj wiarogodność i usiłuje tylko zwalić winę na zbytnią gorliwość władzy celnéj. Inaczéj rzecz przedstawia „Moniteur de Rome“; wedle jego informacyi, instrukcya dla komory celnéj wyszła z Kwirynału, tak, że rząd włoski dopuścił się rzeczywiście gwałtu na prawie międzynarodowém.

Belgijska Izba deputowanych przyjęła na sobotniém posiedzeniu nową konwencyą monetarną państw romańskich. Liberalna opozycya z p. Frère-Orbanem na czele uderzyła przy téj sposobności bardzo gwałtownie na katolicki gabinet. Minister finansów, p. Beernaert odparł zwycięzko atak i Izba 64 przeciw 19 głosom uchwaliła konwencyą.

Dzień 9 grudnia stanowić będzie w historyi Australii ważną epokę. W dniu tym weszło w wykonanie prawo, łączące poszczególne kolonie australskie w jedno państwo federacyjne; do związku przystąpiły już kolonie Wiktorya, Queensland, Południowa i Zachodnia Australia i Tasmania. Dotąd nie weszły do związku Nowy południowy Wales i Nowa Zelandya. Nowe to państwo federacyjne liczyć będzie około 2 milionów ludności. W. Brytania nie tylko nie stawiała przeszkód tym federacyjnym dążnościom kolonii swych, ale je nawet popierała, a czyniła to zapewne w tym celu, ażeby mieć zaporę przeciw kolonialnym zapędom Niemców, którzy wielce upodobali sobie Australią. Nowe angielskie państwo kolonialne wyemancypuje się z czasem zupełnie z pod wpływu kraju ojczystego, ale to naturalny rozwój stósunków, którego żadne państwo wstrzymać nie może. Anglia bardzo dobrą prowadzi w tym względzie politykę, żałować więc bardzo potrzeba, że dotąd ociąga się z nadaniem autonomii dla Irlandyi. — W stronnictwie liberalném panuje w tym względzie wielka różnica zdań. Dotychczasowy zwolennik Gladstona, były minister Hartington, ogłosił w poniedziałek pismo wystósowane do prezesa swego okręgu wyborczego, w którém to piśmie oświadcza, że nie godzi się na przypisywany Gladstonowi projekt dotyczący samorządu Irlandyi (zob. Przegląd w „Kuryerze“ nr. 290) i że jak dawniéj, tak i dzisiaj obstaje za tém, co dawniéj wyrzekł o polityce Parnella. — Jeżeli liberalni wigowie, do których Hartington należy, opuszczą Gladstona, to Parnell chcąc nie chcąc, będzie zniewolony zawrzeć sojusz z torysami. Lord Salisbury mając więc poparcie Parnelitów, utrzyma się przy władzy. To téż, jak donosi dziś „Times,“ nie ma gabinet zamiaru wnieść o odroczenie parlamentu do miesiąca lutego; przeciwnie po otwarciu jego i po odczytaniu mowy tronowéj zażąda od Izby uchwalenia wotum zaufania.

Z teatru wojennego na półwyspie bałkańskim nie odbieramy dziś ani jednéj wiadomości, w korespondencyach zaś dzienników zagranicznych znajdujemy same dawne, tylekroć roztrząsane a wcale nie ciekawe szczegóły. To téż opuszczamy dziś zwykłą rubrykę, w nadziei, że dni następne powetują tę stagnacyą, jaka chwilowo zapanowała w sprawie rokowań serbsko-bułgarskich i połączenia wschodniéj Rumelii z Bułgaryą. (Zobacz Telegramy.)

---

* Dochodzi nas następująca

Odezwa.

Szanowni Rodacy!

Komitet, który się zawiązał w mieście naszém celem urządzenia wieca szkólnego, i który od Was, Szanowni Rodacy, na tymże wiecu upoważniony został do dalszego czuwania nad stósunkami szkólnemi w Poznaniu, uprosił pp. Franciszka Andrzejewskiego, Stanisława Dybizbańskiego, Antoniego Kromolickiego, Stanisława Manna i Michała Więckowskiego, aby w dniu 19 b. m. wręczyli p. ministrowi petycyą polskich i katolickich ojców rodzin miasta Poznania, uchwaloną na wiecu szkólnym dnia 8 grudnia r. b. i pokrytą 1938 podpisami.

Panowie ci z godną uznania gorliwością spełnili życzenie polskiéj ludności miasta Poznania i wręczywszy w zeszłą sobotę p. ministrowi Gosslerowi rzeczoną petycyą, na przeszło półgodzinném posłuchaniu przedstawili najwyższemu kierownikowi publicznego wychowania w państwie pruskiém w wymowny i przekonywający sposób smutne położenie polskiéj dziatwy w szkołach poznańskich i bolesne następstwa, jakie ztąd dla rodziców i opiekunów powstają.

Pan minister przyjął ich łaskawie a wysłuchawszy skarg i zażaleń, przyrzekł, iż sprawą tą dokładnie się zajmie i o decyzyi swéj petentów zawiadomi.

Komitet wyraża członkom téj deputacyi w imieniu wszystkich polskich i katolickich ojców rodzin miasta Poznania szczere podziękowanie za bezinteresowną gotowość służenia sprawie publicznéj, a w uznaniu téj usługi, jaką oddali ogółowi, uprosił pp. Stan. Dybizbańskiego, Stanisława Manna i Michała Więckowskiego, którzy dotychczas do komitetu nie należeli, aby zostali jego członkami, na co téż ci panowie chętnie się zgodzili.

Niżéj podpisany komitet, wzmocniony w powyższy sposób trzema nowymi członkami, odzywa się do Was Szan. Rodacy, z prośbą, aby ktokolwiek w sprawach szkólnych jakiéj rady lub pomocy potrzebuje, udać się zechciał do niżéj podpisanych, z których każdy chętnie pomiędzy pokrzywdzonymi a komitetem pośredniczyć będzie; komitet zaś każdą sprawę, która dojdzie do jego wiadomości, gruntownie rozważy i chętnie każdemu pomocą swą służyć będzie.

Stósownie do uchwały wieca z dnia 8 grudnia r. b. zajmiemy się również zakupieniem i rozdaniem elementarzy polskich i katechizmów pomiędzy ubogie dzieci polskie i mamy nadzieję, że Szan. rodacy poprzeć zechcą usiłowania nasze dostarczając potrzebnych na ten cel funduszów.

Poznań, 21 grudnia 1885.

Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. Durski. Kajkowski. Ks. dr. Kantecki. Dr. Koszutski. A. Kromolicki. K. Krysiewicz. Karol May. St. Offierski. Paczkowski. Tundak. Fr. Tomaszewski.

W sprawie wydalania.

Z Lubawy piszą do „Gaz. Tor.“ pod dniem 20 grudnia:

Podczas, gdy w innych stronach obecnie mniéj o wydalaniach słychać, w powiecie lubawskim władze zaczynają się energicznie brać do wydalania. I tak wydalono Jaworskiego z żoną i dzieckiem z Łążyna; a Franciszek Sowiński z żoną i 6 drobnemi dziećmi odebrał rozkaz w 3 dniach wyjść, w przeciwnym razie wójt ma rozkaz odstawić go przemocą do granicy. Brak przyodzienia ciepłejszego i kąta upatrzonego, gdzie się pod dach schronić, przymus porzucenia trochę kartofli i sprzętów stanowiących cały jego majątek, i wędrówka w mróz, przyprowadza biedaka do rozpaczy. Jakób Orzechowski z Gronowa z żoną i 6 dziećmi drobnemi w 10 dniach ma wychodzić. Na prośby, aby mu zostawiono czasu tyle, aby mógł sprzedać swoje gospodarstwo składające się z kilkunastu morgów ziemi, dostał odmowną odpowiedź. Żona jest bliską połogu, dzieci chorowały na szkarlatynę, która w Gronowie panuje; to powinno być wystarczającym powodem do wstrzymania wydalania podczas ostréj zimy. Dozórca kolei mławsko-malborskiéj Lewiński z Białogóry miał się z żoną i 4 dziećmi wynosić także w 10 dniach, tylko poświadczenie lekarskie, że dzieci chore na szkarlatynę, wyjednało mu u landrata lubawskiego pozwolenie zatrzymać się niejaki czas na miejscu. Oprócz tych wypadków mi znanych słyszę, że w lubawskim powiecie dużo innych ludzi ostre, bo zwykle 3—10dniowe nakazy do wydalenia się dostało.

Z powiatu wschowskiego.

Donosiliśmy niedawno o zakazie odprawiania nabożeństwa w Kursdorfie, jaki za pośrednictwem landratury wschowskiéj wręczono księdzu profesorowi Gładyszowi z Leszna, mimo że ustawa z dn. 11 lipca 1880 księży rite ustanowionych upoważnia do podejmowania takich zastępnych czynności duchownych w osieroconych parafiach sąsiedzkich.

Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w powiecie wschowskim. Już poprzednio trzech księży, pragnących nieść pomoc duchowną w osieroconych parafiach, musiało powiat ten opuścić, a obecnie dowiadujemy się, że i czwartego wzięto na pytki, żądając od niego, ażeby wykazał się „papierami“, to jest złożył w landraturze świadectwo dojrzałości i pilnego słuchania różnych nauk, wyzwolonych po wszechnicach niemieckich. — Ponieważ tego rodzaju wykazywanie się świadectwami w obec władz prowincyonalnych nie jest dozwolone w myśl uchwały Najprzewielebniejszych księży Biskupów, zgromadzonych we Fuldzie, przeto nie trudno się domyślić, jak się ta sprawa skończy.

Niemiec powiedziałby: „Man merkt die Absicht und ist verstimmt...“

Kto najwięcéj na tém ucierpi? Zapewne nie księża wypędzeni, lub dotknięci zakazem, którzy mają, lub znajdą dostateczne pole działania; atoli boleśnie dotknięte będą parafie osierocone, które w ten sposób pozbawiono pomocy duchownéj nawet na uroczyste święta.

Wiadomo nam, że pewien poseł narodowości niemieckiéj z W. Ks. Poznańskiego, starając się o głosy katolików niemieckich, kazał im powiedzieć, że jego to głównie zasługą stało się, iż w powiecie wschowskim przywrócone zostało uregulowane duszpasterstwo.

Katolicy niemieccy w powiecie wschowskim przekonali się teraz, jak to „uregulowane duszpasterswo“ wygląda.

Wyrok w procesie socyalistów w Warszawie.

W nocy z soboty na niedzielę zapadł wyrok w znanym procesie socyalistów warszawskich. Sąd obradował od godziny 12 w południe w sobotę i dopiero o godzinie 1 w nocy ogłosił rezultat swych obrad.

Przed odczytaniem wyroku, zostali wszyscy, jak piszą do „Dzienn. Pozn.,“ z sali wydaleni, nawet krewni podsądnych i sami oskarżeni. Zostali tylko sędziowie, prokuratorzy, obrońcy i żandarmi. Straże zwiększono, wyrok zaś odczytywano stopniowo i w miarę tego żandarmi wprowadzali po kilku podsądnych dla dowiedzenia się o swym losie. Z innych osób nikogo na czytaniu wyroku nie było, nawet jenerał-gubernatora.

Wśród grobowéj ciszy, jaka w sali panowała, sąd wygłosił dekret następujący:

1) Sześciu oskarżonych skazuje się na ***karę śmierci przez powieszenie,*** a mianowicie Bardowskiego, Kunickiego, Lury ego, Ossowskiego (oskarżonych o zabójstwo Skrzypczyńskiego w Warszawie), Pietrusińskiego (oskarżonego o zabójstwo Helszera w Zgierzu), i Szmausa (oskarżonego o zamach na życie Siremskiego w mieście Zgierzu).

2) Ośmnastu oskarżonych na 16 lat ciężkich robót, z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberyi, mianowicie Waryńskiego, Rechniewskiego, Płoskiego, Janowicza, Dulębę, Mańkowskiego, Degórskiego, Estkowskiego, Sieroszewskiego, Formińskiego, Gładysza, Kwiecika, Słowika, Wickiego, Gostkiewicza, Popławskiego Ant., Blechaittelszera.

3) Dwóch oskarżonych na 10 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw i osiedleniem dożywotniem na Syberyi, a mianowicie Kona i Pacanowskiego (dwóch żydów).

4) Jednego na 8 lat ciężkich robót z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberyi, Bugajskiego.

5) Wreszcie dwóch wojskowych, Igelströma i Sokolskiego, z artykułu 318 kodeksu karnego, na zesłanie na dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

Artykuł więc 249 zwyciężył, a sąd cały, jak się z wyroku okazuje, był czczą komedyą! Kilkunastu adwokatów pracowało przez 3 tygodnie całemi dniami, 29 ludzi więziono przez 2 lata, 29 rodzin teroryzowano tajemnicą i łudzono nadzieją, kilkadziesiąt osób uwięziono na świadków, zwołano niby sąd i po trzech tygodniach tragikomedyi ogłoszono wyrok, który już po wydrukowaniu aktu oskarżenia był gotowy.

Wyrok sądu, stósownie do przepisów o wzmocnionéj obronie, pójdzie niebawem pod ostatnią konfirmacyą jenerał-gubernatora Hurki.

Wyrok ten, wywołał powszechne oburzenie, ogólnie bowiem bowiem mniemano, że tylko Bardowski i Kunicki zostaną skazani.

Co myśleli nasi przodkowie o Jezuitach?

Znakomity nasz historyk, Szujski, powiedział w jedném z dzieł swoich: „Skasowanie Jezuitów w końcu XVIII wieku wszystkim ludziom staréj daty wydało się niepowetowanem nieszczęściem.“ I rzeczywiście owa sławna bulla „Dominus ac Redemptor“ wstrząsnęła całym katolickim światem. U nas zaś Biskupi: Józef Jędrzéj Załuski, kijowski, Michał Zienkowicz, wileński, Wacław Sołtyk, krakowski, mnóstwo kleru zakonnego i świeckiego nieudanym sposobem żałowali Towarzystwa Jezusowego i wszystkiemi sposobami chcieli je ratować i wejść w układy ze Stolicą Apostolską o uchylenie kasacyjnego wyroku. Lecz to są rzeczy wiadome, jak, niestety, nie możemy zamilczeć, że byli także Biskupi (ale tacy Młodziejowski, Ostrowski i Massalski), którzy zbyt gorliwie popierali zabiegi Garampi'ego... Ale może mniej jest znany fakt historyczny, jaką dali instrukcyą obywatele województwa połockiego w Uszaczu 19 sierpnia 1778 r. posłom swoim Dominikowi Korsakowi, kon. wojew. połockiego i Józefowi Chrapowickiemu, sędziemu ziem. smol., podk. JKM., jenerał-majorowi wojsk W. Ks. Litewskiego, jadącym na sejm do Warszawy:*)

„Z okazyi szerzącéj się irreligii y rozwiązłości obyczajów, które spiesznym krokiem dążą do zepsucia Narodu, zawsze z pobożności y bogoboyności chwalebnego, przypominamy sobie apostolskie prace zakonu Jezuickiego gorliwością o wiarę świętą y czystość obyczajów, zafundowaniem szkoł y rozszerzaniem w kraiu nauk sławnego, (gdyż) naywiększa część Narodu od Niego Bogoboyną edukacyą wzięła y nie może ieszcze zapomnieć ani przykładnego mistrzow swych do cnoty przewodnictwa, ani zbawienney do cnoty w kościołach y szkołach nauki, przetoż WWPosłów naszych iak nayściśley obowięzujemy, aby Nayiaśnieyszemu Panu y seymującym Stanom przełożyć starali się potrzebę y użyteczność wskrzeszenia w Polszcze zakonu Jezuickiego, a o naznaczenie nieodwłoczney legacyi do Stolicy Swiętey (iednak aby) dopraszali się bez uymy dochodów skarbu publicznego y bez alienacyi dóbr stanu rycerskiego.“**)

Tak tedy przemawiali nasi przodkowie, którzy byli pouczani żywém Ojców Jezuitów słowem i przykładem, a my co na to?...

Wołyniak.

*) Przypominamy przy téj sposobności, że po pierwszym rozbiorze kraju część wojew. połockiego, na lewym brzegu Dźwiny, została przy Polsce i w téj to części wojew. Uszacz był stolicą nowoutworzonego województwa.

**) Odpisano ze współczesnéj kopii téj instrukcyi, znajdującéj się u jednego obywatela na Białéj Rusi, wielkiego miłośnika rzeczy ojczystych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 21 grudnia.

(Stósunek posłów do wyborców.)

(—) Tak niezwykłéj, oburzającéj państwowo-prawnéj teoryi, z jaką dzisiaj występuje „Nordd. Allg. Ztg.“, niktby się w Rzeszy niemieckiéj nie był spodziewał, choć prawda, że się zdarzają na tym świecie rzeczy, o których się ani nie śniło filozofom. Dziennik ten sili się na dowody, że poseł po wyborze „wcale nie jest zobowiązanym uwzględniać życzeń i opinii swych wyborców, lecz iść powinien

Cz. 4176/1885

jedynie za głosem własnego przekonania.“ Półurzędowy organ wypowiada bezogródki, że prawa i obowiązki wyborców „kończą się wraz z aktem wyborczym.“ Jeśli przeto wyborca oddał swój głos do urny, a umocowany poseł ma mandat w kieszeni, wtedy reprezentant narodu nie potrzebuje uwzględniać życzeń, żądań i opinii swych mocodawców, i to nawet pod grozą przekroczenia konstytucyi. — Na pierwszy rzut oka mogłoby się to wydawać grubym i niewczesnym żartem, — albo płodem zwichnionego umysłu; ale półurzędowy autor wypowiada to na seryo i przytacza na poparcie swego twierdzenia całą plikę przepisów konstytucyjnych. — Z przepisów, że posłowie parlamentu są: 1) reprezentantami „całego“ narodu, że 2) „nie są krępowani poleceniami i instrukcyami“, i że 3) nie mogą od nikogo w jakikolwiek sposób „być pociąganymi do odpowiedzialności“, wnosi autor rzeczonego artykułu, że poseł nie tylko może, ale powinien wcale niedbać o przekonania i poglądy swych mandantów, lecz iść tylko własnemi drogami. Są to tylko subtelne wykręty i wybiegi, jezeli półurzędowy dziennik powołuje się na konstytucyą. Treść cytowanych paragrafów konstytucyjnych do całkiem innych zmierza celów.

Jeśli paragrafy mówią. że wybrany nie jest krępowany poleceniami i instrukcyami, znaczenie ich jest takie, że wyborcom nie służy regres do niego, że wybrany nie traci mandatu, jeżeli nie głosuje w myśl swych wyborców, że głosowanie jest pod każdym względem prawomocném, czy ono się wyborcom podoba, czy nie. Drugi przepis, że reprezentanta narodu nie wolno pociągać ani do sądowéj, ani do dyscyplinarnéj odpowiedzialności, ma tylko na celu zabezpieczenie jego osoby od szykan rządu, lub kogokolwiek innego. Kto z tych przepisów wysnuwa takie wnioski, jak „Nordd.“, ten przekręca konstytucyą i fałszuje tendencyjnie jéj znaczenie. Wszakże konstytucya sama nazywa członków parlamentu „przedstawicielami narodu“. Poseł przeto nie przedstawia siebie samego, ani swych interesów i zapatrywań, lecz winien przedstawiać poglądy i zapatrywania tych, którzy mu mandat powierzyli, t. j. swych wyborców. Jeżeli „Nordd.“ ztąd, że posłowie są reprezentantami całego narodu, wnosi, iż powinni się wyprzeć wyborców swego okręgu, to pytamy, czy to nie jest wprost nonsensem. Reprezentant narodu ma tylko o tém pamiętać, że w razie jawnéj sprzeczności interesu tych, którzy go wybrali, i interesów całego narodu, winien przenieść dobro powszechne po nad dobro okręgu, od którego otrzymał mandat. Ztąd widać jasno, że organ półurzędowy jak najfałszywiéj się powołuje na konstytucyą. Ta zaczepka na członków parlamentu, którzy nie mają ochoty tańczyć, jak im z góry zagrają, wychodzi z błędnego uprzedzenia, jakoby zazwyczaj, albo przynajmniéj po większéj części opinie wybranych różniły się od opinii wyborców. Wydarza się to może u rządowych potakiwaczy, boć rząd nie zwykł ogłaszać odezw i programów; ale frakcye, a mianowicie Polacy i stronnictwo katolickie mają program stały i jasny, i tylko tego wybierają, kto się przyznaje całkowicie i bezwarunkowo do zasad w tych programach wypowiedzianych.

O sprzecznościach przeto istniejących między wyborcami i wybranym mowy być nie może. Dotychczas przynajmniéj jeszcze nas nie doszła wiadomość, aby wyborcy polscy i katoliccy kiedykolwiek się wyparli swych mandataryuszów. — Jak wiele innych rzeczy, tak i ta przewrotna teorya półurzędowa jest nader ważną skazówką czasu. Bacząc na to, że nie ma do niéj najmniejszego powodu, pomimowolnie każdy zapyta, co jest przyczyną tych napaści i téj — że użyjemy najłagodniejszego wyrażenia — dziwacznéj i cudackiéj teoryi. Czy może wywołał ją bliski monopol spirytusowy, o którym ten dziennik wczoraj napomykał? Łatwoby to być mogło. Wszakże pomiędzy potakiwaczami jest wielu adeptów przemysłu alembikowego. Może do nich stósuje się kazanie: „Patrzcie tylko na własny interes, idźcie za głosem własnego przekonania: wzgląd na waszych wyborców byłby ciężkim grzechem przeciw konstytucyi.“

Bądź co bądź, takie finezye nie wpłyną na przekonanie uczciwych reprezentantów. Wierzymy mocno, że każdy członek parlamentu, mający jakie takie pojęcie honoru, wolałby raczéj złożyć mandat, gdyby miał się do tego poczuwać, że jego głosowanie sprzeciwia się przekonaniu przeważnéj części jego wyborców. Nie trudno przecież pojąć, czemu to półurzędowców tak oburza, że reprezentanci narodu oglądają się na swych wyborców. Braknie tylko „pendanta,“ w którymby wypowiedziano jasno i bez omówień: „Członkowie parlamentu winni tylko mieć wzgląd na rząd i jego życzenia i mówić amen na wszystko, co rząd czyni.“ „Aleć i do tego jeszcze przyjdzie,“ mówi pan Kardorff.

NIEMCY.

* Berlin, 21 grudnia. Zestawienie przepisów, odnoszących się do święcenia niedzieli w poszczególnych państwach należących do rzeszy niemieckiéj, doszło już parlamentu.

— Proces „Germanii“. Odpowiedzialny redaktor „Germanii„ Koernig, miał dzisiaj proces o obrazę ministra oświaty Gosslera, któréj się dopatrzono w umieszczonéj w num. 169 tego dziennika korespondencyi z Westfalii. Referent krytykował w niéj sposób, w jaki przeciwnicy chcieli zastósowywać prawa majowe w dyecezyi paderbornskiéj, i w jaki wyzyskiwali znany cyrkularz jeneralnego wikaryatu. W dalszym ciągu mówi korespondencya o rzekoméj gotowości rządu do zgody, w któréj minister widział zaczepkę wymierzoną przeciw urzędowaniu swemu i podwładnych sobie organów. Za karygodne uważał prokurator szczególnie to miejsce, jako téż kilka innych wyrażeń, smagających ustawodawstwo majowe i wniósł o karę trzymiesięcznego więzienia. Obrońcą był rzecznik Modler. Stwierdził, że ostrze artykułu nie jest wymierzoném przeciw osobie p, Gosslera, lecz przeciw prawodawstwu majowemu, co już wynika z całego układu rzeczonego artykułu. Każdemu katolickowi powinno być wolno wypowiedzieć o niém swe zdanie. Hasłem przy ustanowieniu tych praw była „walka przeciw Rzymowi;“ należy przeto i katolikom przyznać prawo obrony. Jeżeli niektóre wyrażenia są za ostre, to baczyć należy na prawne poczucie, które je wywołało. Mówca wniósł o przywołanie na świadka ks. Officyała Berhorsta z Paderbornu, który poświadczy, że przy podzieleniu parafii Bochum na trzy części rząd sobie chciał przywłaszczyć prawo wyłącznéj nominacyi proboszczów. Prócz tego chciał rząd mianować świeckiego inspicyenta seminaryum chłopców, lubo na mocy układu zawartego pomiędzy władzą świecką i duchowną to prawo przysługiwało wyłącznie księdzu. Sąd wniosek odrzucił, zawyrokował, że artykuł zawiera kilka miejsc, w których nie podobna niedopatrzyć obrazy ministra i skazał obżałowanego na 500 marek kary.

— Paryzki „Monde“ pisze: „Stolica św. podała na ręce pana Schloezera rządowi pruskiemu swe uwagi o oświadczeniach kanclerza, dotyczących swobody misyjnéj o osadach niemieckich.

— Pertraktacye odnoszące się do zawarcia konwencyi wojskowéj między Prusami a Brunświkiem, rozpoczęły się dzisiaj o godzinie 11 i potrwają do środy.

— Historyk Leopold Ranke obchodzi dzisiaj 90-letnią rocznicę swych urodzin. Król przesłał mu swój portret i powinszował mu własnoręcznym listem. Książę następca tronu oddał mu osobiście wizytę. Inni monarchowie przesłali mu częścią powinszowania drogą telegraficzną, częścią wysokie ordery i dekoracye.

— Trybunał rzeszy w Lipsku ogłosi swój wyrok w kamienickim procesie socyalistów dnia 23 bm.

— Podatek od cukru burakowego. Piszą półurzędowe dzienniki: Według § 3 noweli podatku cukrowego można właścicielom cukrowni przyznać za poręczeniem bezpieczeństwa kredyt na zapłacenie zaległych podatków za wyrobione buraki na termin sięgający aż do 12 miesięcy. Tym sposobem używany dotychczas sześćmiesięczny kredyt przedłużyłby się na całoroczny. Udzielenie dłuższego kredytu będzie miało ten zbawienny skutek, iż fabrykanci cukru sur. będą mogli przetrzymać niskie ceny, za pomocą których spekulanci zagraniczni rujnowali fabrykantów, wyzyskując ich krytyczne położenie, w którém się znajdowali, będąc zniewolonymi po 6 miesiącach płacić zaległe podatki. Ale i kasa rzeszy, dając bonifikacyą za cukier surowy, nie przeznaczony do wywozu, lecz do konsumpcyi krajowéj, zapłaciłaby część ceny krajowéj tego cukru w kwocie ciążącego na nim podatku, innemi słowy, udzieliłaby nań pożyczkę nie przynoszącą procentów, coby nie tylko pociągnęło za sobą zmianę w dochodach z podatku cukrowego, lecz przyprawiłoby kasę rzeszy o stratę odsetek wypłaconych kwot bonifikacyjnych. Dla tego przedłużenie terminu kredytu zdało się więcéj odpowiadać życzeniom przemysłu cukrowego.

— W sprawie monopolu od gorzałki prosiły parlamentu reprezentacye 68 miast, 38 amtur i 425 gmin wiejskich westfalskich, aby wpływem swoim u rządu wyjednać zechciał znaczne podwyższenie podatku spirytusowego w jakiéjkolwiek formie i aby tym sposobem dano i krajom poszczególnym sposobność ulżenia ciężarów gminom. Tekst tego podania ustanowiła komisya, którą wiec miast westfalskich wyznaczył w celu poparcia działań niemieckiego stowarzyszenia, jakie się zawiązało przeciw nadużyciu gorących trunków.

— Tymczasowe rezultaty spisu ludności: Królewiec 150,691 (1881: 140,999), Bochum 40,663 (33,440), Hamm 22,501 (20,732), Flensburg 33,099 (31,313).

FRANCYA.

* Paryż, 20 grudnia. Pomiędzy kierownikiem politycznym dziennika „Monde,“ p. F. Levé a radą nadzorczą tegoż pisma, powstała różnica zdań w sprawie tonkińskiéj. P. Levé jest przeciwnikiem ewakucyi i w numerze z dnia dzisiejszego zamieszcza oświadczenie, że składa kierownictwo pisma; w redakcyi jednak daléj pozostaje.

WŁOCHY.

* Burzliwe sceny w Izbie włoskiéj podczas obrad nad podatkiem gruntowym miały charakter bardzo wstrętny i świadczący o wewnętrznéj wartości niektórych panów z Monte Cittorio. Poseł San Donato rzucił się na jeneralnego sekretarza iMorano i wołał na niego: „Swinia, świnia, świnia!“ Przepraszamy za wyrażenie, ale musieliśmy je przyłączyć dla charakterystyki. Z tego to powodu nakazał marszałek posła San Donato kwestorom wyprowadzić — za drzwi.

HISZPANIA.

* Madryt, 19 grudnia. Dzienniki francuskie donoszą o szczególniejszém zajściu, jakie miało miejsce na zamku królewskim. Książę Sevilla, syn poległego w pojedynku z księciem Montpensier infanta Don Enriquo de Bourbon i kuzyn zmarłego króla Alfonsa, zażądał audyencyi u królowéj republiki. Podkomorzy pałacu hr. Guaqui oświadczył mu, że królowa z powodu chwilowéj słabości nie może udzielić posłuchania Hr. Sevilli, rozgniewany odmową, począł lżyć królową, nazywając ją „Austriaca.“ W zapalczywości swéj posunął się tak daleko, że w obec oficerów, będących na straży zawołał na cały głos, że odtąd będzie zwolennikiem Izabelli II. Według „Figara,“ miał książę proponować nawet oficerom uwięzienie królowéj Krystyny i obwołanie rejencyi Izabelli II. Wczorajszy telegram z Madrytu (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) doniósł, że jenerał Pavia otrzymał dymisyą. Biuro Wolffa pomyliło się zapewnie co do osoby; dymisyą otrzymał prawdopodobnie książę Sevilla.

Uwagi
o wklęsłościach kulistych
na murze kościelnym

napisał

Ks. Józef Dydyński,
dziekan i proboszcz kłecki.

Biorąc asumpt z I zeszytu nowego wydawnictwa: „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“, pozwalam sobie odnośnie do zamieszczonéj tamże rozprawy p. H. Hockenbecka, nauczyciela wyższego przy gimnazyum w Wągrówcu „die Näpfchensteine an den Pfarrkirchen zu Kłecko, Łekno, Rogasen und Wongrowitz“ odezwać się w tym przedmiocie, zwłaszcza, że tenże dotąd zawsze jeszcze podług mnie zagadkowy, na szczególną zasługuje uwagę.

Od dawna już zastanawiam się nad owemi wklęsłościami, jakie na cegłach zewnętrznego muru kościoła farnego tu w Kłecku w kształcie okrągłym koła regularnego się znajdują, i śledzę za ich znaczeniem.

Różni różnie na przedmiot ten się zapatrują, mianowicie niemieccy archeologowie, a między nimi szczególnie były dyrektor gimnazyum fryderykowskiego w Poznaniu, p. dr. Schwartz, który w swéj odnośnéj rozprawie: „Die sogenanten Näpfchensteine an Kirchen der Provinz Posen“, ogłoszonéj w „Posener Provinzial-Blätter“ z dnia 25 grudnia 1879 str. 2 i 3, niemając pewnych danych przychodzi do przekonania, że sprawę tę należy uważać za kwestyą otwartą.

Rokiem później objawił p. Hippauf, powiatowy inspektor szkólny z Ostrowa swe uwagi nad podobnemi dołkami kulistemi, jakie badał na kościele w Wielkiém Wysocku, w nr. 7 z r. 1880 rzeczonego cotylko pisma.

Dawniéj nieco rozpisał się już o tém dr. Virchow „Schalen und Näpfchensteine“ w „Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte, Jahrgang 1878, stron 11 i 55,“ ale jego spostrzeżenia dotyczą kamieni wydrążanych, niemających żadnéj styczności z wklęsłościami na cegle muru kościelnego.

Jeszcze rychlej, zastawiając się powagą kilku niemieckich archeologów (Alfred Woldt, dr. Boltze, dr. Veckenstedt, Hube i Rosenberg) podał nam p. Friedel, dyrektor muzeum marchijskiego w Berlinie, w „Archiv für kirchliche Baukunst und Kircherschmuck, Berlin, II Jahrgang 1877, Heft IV“, odnośnie do Gryfii z dołączeniem rysunku muru trzech tamtejszych kościołów z wgłębieniami pod nagłówkiem: „Backsteine mit Näpfchen und Rillen“ rozmaite sposoby tłómaczenia tejże sprawy.

W marcu r. b. napisał o tym przedmiocie rozprawkę p. Nikel, nauczyciel w Sohrau, z któréj się dowiadujemy, że oprócz na tamecznym kościele farnym znajdują się także i na murze miejskim podobne do naszych okazy.

Z naszych starożytników, o ile mi wiadomo, żaden dotąd nie objawił swego zdania o tych rzeczywiście zagadkowych dołeczkach.

Zaraz po p. Nikel odezwał się w najnowszym czasie wspomniany na wstępie p. H. Hockenbeck, wyczerpująco w téj materyi, jak widzę z cennéj jego rozprawy, którą mi łaskawie przysłał i do któréj sam sporo materyału dostarczyłem. Wyliczywszy wszystkie dotąd nam znane sposoby wyjaśnienia naszéj zagadki, stawia swe własne zapatrywanie, jako pewnik, który śmiem uważać za słabą hipotezę, o czém będzie poniżéj rzecz przy szczegółowym pracy jego rozbiorze. Podzielam raczéj zdanie p. dyrektora dr. Schwartz, który, jak wyżéj rzeczono, sprawę tę ma za rzecz dotąd niezbadaną dostatecznie — i jakkolwiek nie mam pretensyi do ostatecznego rozwiązania naszego zagadnienia, pozwolę sobie wszakże na końcu méj rozprawki objawić własne domysły i poszukiwania i zapatrywania te poddać pod światły sąd pp. archeologów.

Na bardzo wielu dawniejszych kościołach, a przeważnie z wieku XVI pochodzących, które pobudowane z palonéj cegły bez tynku (Rohbau), znachodzą się wgłębienia, jak wyżéj rzekłem, w kształcie regularnie wklęsłokulistym, najliczniéj w spodnich warstwach muru, aż do wysokości dorosłego mężczyzny i to od strony południowéj. Obwód dołeczka wynosi wedle p. H. Hockenbecka przeciętnie 4 cm. a głębokość 1 i pół cm. Wgłębienia te umieszczone są na boku długim i krótkim cegły, na zewnątrz dla oka przystępnéj i to w rozmaitéj ilości po 1, 2, 3, 4, 5 aż do 9 (Gryfia), na jednéj cegle. Nadmienić muszę, że znajdują się także, choć w małéj tylko ilości, bardzo wysoko na murze i od strony północno-zachodniéj. Wielkość tych miseczkowanych wklęsłości jest rozmaita, są większe i mniejsze, a co najbardziéj uderza, są i takie, które albo na siebie zachodzą, albo téż jedno w drugiém umieszczone. Niektóre znów wgłębienia są na samym brzegu cegły w formie półkoła a wedle relacyi p. H. H. są i takie, które nie pionowo do cegły, jak wszystkie inne, lecz ukośnie wyżłobione.

Prócz rzeczonych dołków mamy na murze podłużne korby (Rillen), — długie 9—10 cm., $2^1/_2$ do $3^1/_2$ cm. szerokie, a $^1/_4$—$^3/_4$ cm. głębokie, po 1, 2, 3 do 6 na jednéj cegle, albo same obok siebie, albo téż w towarzystwie dołka lub kilku dołków, prawie wszystkie od prawéj ręki do lewéj wyrobione. Nareszcie są także na niektórych kościołach wyciśnięte na cegle znaki we formie mniejszéj i większéj rozety.

Zaznaczam, że ówczesne cegły są dłuższe znacznie i grubsze od obecnie wypalanych i dla tego na ich bokach można było 9 wgłębień (Gryfia) a nawet i więcéj wygodnie umieścić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 22 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Wróblewskiemu w Cerekwicy w powiecie wągrowieckim, powszechną oznakę honorową.

* ***Sprostowanie.*** Wskutek pomyłki nosi numer wczorajszy „Kuryera“ datę niedzielną“ i numer 291, zamiast: wtorek, 22 grudnia 1885, nr. 292.

Z Turynu.

..... Mimo wielkość i okazałość miasta i mimo malowniczość położenia miejscowości, gdyż w dnie pogodne sterczą na ostatnim planie krajobrazu wspaniałe Alpy śniegiem pokryte, leżące w oddaleniu przynajmniéj 10 milowém — sprowadza wielu obcych, a pomiędzy nimi i mnie, do Turynu cud istniejący tutaj od lat 30. Jest nim zakład ks. Jana Bosco. Kościół wspaniały w stylu romańskim, zbudowany we formie krzyża, otaczają z trzech stron budynku okazałe, w których mieszka przeszło 20 kapłanów, około 30 kleryków, kilkunastu braci zakonnych i nauczycieli młodzieży i około 1000 chłopców i młodzieniaszków. To wszystko postawiła i ciągle utrzymuje jedynie jałmużna, czyli Opatrzność Boska, posługująca się swoim wielkim sługą, Janem Bosco i jego zacnymi synami i współpracownikami. Krom tego zakładu utrzymuje się również z jałmużny drugi dom leżący za miastem, gdzie jest nowicyat OO. Salezyanów. Ci Ojcowie na zewnątrz niczém się nie różnią od księży świeckich. Zachowali nawet używanie distynktoriów. Starsi noszą pelerynki na sutannach. Wewnątrz zaś są umartwionymi zakonnikami. Jest tu jeden Polak, mający jak najchlubniejsze świadectwa, a już trzeci tydzień jak go badają, czy jest zdolny do ich towarzystwa. Było tu więcéj Polaków w zgromadzeniu Salezyanów, ale żaden się nie utrzymał. Może ten się utrzyma, gdy go przyjmą, zwłaszcza, że dotąd spokojnie trwa wśród próby niemiłéj. Jest to ksiądz już starszy, który nie raz już był w gorszych upałach a zawsze wyszedł cały.

Braciszkowie zakonni nie dostają habitu, z wyjątkiem tych, którzy usługują w zakrystyi i kościele. Duchem zgromadzenia jest łagodność, połączona z wielką ofiarnością na zewnątrz. Don Bosco jest tego uosobieniem. Mowa jego prosta w domu i na ambonie. Szkoda, iż zaczyna już niedomagać. Cierpi na nogi. Powiada o sobie, że już nie długo będzie na ziemi. Zgromadzenie liczy około 600 kapłanów i jednego Biskupa. Ma domy swoje we Włoszech, we Francyi, w Hiszpanii, w Ameryce i misye w Patagonii. W Rzymie samym mają liczną parafią przy kościele budującym się na cześć Najśw. Serca Jezusowego niedaleko dworca kolejowego. I tam widziałem mimo wielkich wydatków na budującą się świątynią, 10 chłopców ubogich będących na opiece zakonników. Zakład młodzieży i chłopców w Turynie dzieli się na dwa oddziały: na studentów i na rzemieślników. Nauka i praca przeplatane są modlitwą połączoną ze śpiewami pieśni pobożnych i ze zabawą. W zabawach biorą udział i księża. Młodzież jest bardzo swawolna, wesoła a mimo to poważna w kościele i z wielkiém uszanowaniem dla swoich dobroczyńców. Płacz raz tylko słyszałem, gdy chłopczyk, wspinając się na podwyższoną deskę, zesunął się z niéj na bok i potłukł się cokolwiek. A nie widziałem, aby kiedy jeden drugiemu jaką psotę wyrządzał. Starsza młodzież po obiedzie zamiast rekreacyi w dziedzińcu, ćwiczy się czasami w grywaniu na instrumentach dętych. W kościele śpiewają chłopcy i młodzieńcy na 3 lub 4 głosy. Spiew pieśni z 1000 gardziołków rozlegający się w świątyni akustycznie zbudowanéj robi imponujące wrażenie, zwłaszcza, że śpiewający są treścią pieśni śpiewanych przejęci. Książkę do modlenia wraz z pieśniami ułożył im ks. Bosco. Gdy chłopcy najdrobniejsi słuchają mszy św., prefekt ciagle z nimi na głos się modli; i słusznie, bo tacy malcy nie umieją jeszcze sami się modlić. We warsztatach, gdzie młodzież pracuje, także jest zawsze jeden z księży obecny.

W drukarni zakładu drukuje się obecnie słownik łacińsko-włoski i włosko-łaciński, ułożony przez O. Durando Salezyana, o którém to dziele wyrażały się z wielkiém uznaniem poważne pisma włoskie. Również wychodzi tam miesięcznik „Bolletino Salesiano,“ który pośredniczy pomiędzy Zgromadzeniém a panami i paniami, którzy zajmują się zbieraniem składek na rzecz zakładów młodzieży. Są to tak zwani Cooperatori e Cooperatrice, do których należy wiele osób i księży świeckich. Tam umieszczają się listy Ojców Zgromadzenia, przychodzące do jeneralnego Przełożonego z różnych stron. Cześć dla Don Bosco jest tutaj powszechnie wielka. W domu gościnnym, gdzie mieszkam, znalazłem na stoliku dużą fotografią świątobliwego założyciela, pięknie oprawioną, i „Bolletino Salesiano.“ Gdy zapytałem się na ulicy, wskazując na wspaniałą kopułę kościoła pod wezwaniem „Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki chrześcian,“ co to za kościół, odpowiedziano mi, że to kościół Don Bosko. (Chiesa di Don Bosco.) — Również pokazywano mi w mieście medaliki, poświęcone przez ks. Bosco, które noszą przy sobie jako środek przeciw cholerze. Faktem jest, iż żaden ze Salezyanów nie zachorował ani w Marsylii, ani we Włoszech południowych, gdzie ich jest dosyć.

Kościoły są tutaj prawie cały dzień otwarte i zawsze można w nich spotkać osoby pobożne, chociaż w nich płeć niewieścia jeszcze więcéj przeważa, aniżeli w Rzymie. Bywałem tutaj na nabożeństwach, gdzie tylko same głosy niewieście śpiewając, kapłanowi odpowiadały, gdyż mężczyzn prawie wcale nie było. Księża jednak bardzo pracują, osobliwie chwalą pobożni Turyńczycy OO. Barnabitów, Jezuitów, Franciszkanów i świeckich kapłanów, którym przewodniczy roztropny Kardynał-Arcybiskup Kajetan Alimonda. Wydają znakomity dziennik polityczny, odważnie broniący spraw Kościoła, również pięknie redagowany tygodnik, który najwierniéj opisuje wszelki ruch religijny miasta Turynu. Kapłani nie tylko miewają często kazania, ale jeszcze i dyalogi, które i w Rzymie są w używaniu. Jeden bierze rolę mądrego, a drugi głupiego, który zwykle jest kapłanem starszym, wytrawnym i prawdziwym mędrcem. Otóż ten głupi dla Chrystusa zbiera z życia codziennego różne kwestye, wątpliwości, przesądy i uprzedzenia i wnosi je przed mądrego w téj saméj formie, w jakiéj obiegają pomiędzy ludźmi. Naturalnie narobi często śmiechu w kościele, ale za to jest bardzo lubiany od publiczności. Mądry zaś go poucza, a raczéj poucza zebranych wiernych. Jest to więc rodzaj katechizacyi osób starszych. U nas w Polsce także byłby na czasie, zwłaszcza w miastach.

Bardzo korzystnie wpływają także na obudzenie pobożności częste komunie jeneralne, odbywane w kościołach podczas większych uroczystości. Również uwagi podném jest to, iż tak w Rzymie, jak i w Turynie wielu panów i młodzieży starszéj, uczącéj się, odbywa w pewne dni nocne adoracye Najśw. Sakramentu, pozostając w kościele. Ogółem jeśli kto z panów jest pobożny, to jest pobożny w całém słowa znaczeniu: pości, modli się publicznie, idzie ze świecą na procesyi, śpiewa na głos z ludem, odmawia w kościele na głos Różaniec na paciorkach, przystępuje często do Komunii św. społem z ubogimi, a osobliwie do Komunii jeneralnéj, a nawet zamknie się w kościele na kilka godzin, aby oddawać cześć P. Jezusowi. Tak i u nas być powinno. Lubimy naśladować obyczaje obce, ale nie zawsze te, co są dobre. Tutaj przodują książęta, hrabiowie, bankierzy w takich sprawach. U nas niegdyś książęta odmawiali pacierz i Różaniec społem z maluczkimi. Wróćić tedy należy do tradycyi pobożnych przodków. Być albo gorącym, albo zimnym — tego żąda Pan Bóg. A pomiędzy nami pełno ludzi letnich, nie zimnych, nie gorących, których zwykle ludźmi porządnymi, lub uczciwymi nazywamy. Do obudzenia tego ducha prawdziwéj pobożności w klasach wyższych przyczyniają się szczególniéj „Bracia szkół chrześciańskich,“ którzy nie mają w gronie swojém wcale kapłanów. Niestety jeszcze dotąd ani jeden Polak nie odważył się wstąpić do tego znakomitego Zgromadzenia. Mają właściwą sobie metodę wychowywania młodzieży. Ich założyciel był wprawdzie księdzem, ale za pozwoleniem Stolicy Apostolskiéj zwolnił się od funkcyi kapłańskich. — Prośmy tedy, aby Pan Bóg i u nas obudził powołanie do tego Zgromadzenia. Wychowanie młodzieży u nas liche, żniwo jest wielkie, a robotników mało.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** sekcyi archeologicznéj Towarzystwa Przyj. Nauk odczytał p. dr. Erzepki bardzo ciekawą rozprawę ks. dziekana Dydyńskiego z Kłecka o wklęsłościach kółkowatych na murach kościołów w Kłecku, Wągrówcu, Łeknie, Poznaniu w Wielkiém Wysocku i innych. W jaki sposób powstały owe wklęsłości — oto pytanie, jakie od dawna stawiają sobie archeologowie, jakie rozbierał w I zeszycie czasopisma historycznego tutejszego niemieckiego stowarzyszenia p. Hockenbek, a które ostatecznie rozwiązać postanowił Szan. dzikan kłecki, na którego kościele parafialnym w Kłecku również mnóstwo takich wklęsłości się znajduje. Kilka odlewów gipsowych tych wklęsłości nadesłał ks. dziekan Dydyński Tow. Przyj. Nauk. Ponieważ to sprawa bardzo ciekawa, a gruntowny rozbiór autora pobudzić może szersze koła do zastanawiania się nad tą kwestyą, (15 takich wklęsłości znajduje się także na kościele Panny Maryi w Poznaniu) — przeto korzystając z łaskawego pozwolenia, drukujemy rozprawę ks. Dydyńskiego w piśmie naszém, i zwracamy na nią uwagę miłośników archeologicznych badań.

W różny sposób tłómaczono dotychczas powstania tych wklęsłościach. Jedni twierdzą, że to znaki od kul lub kartaczy, inni dowodzą, że wklęsłości te powstały z wiercenia zabobonnego ludu, który wierconego proszku używał na leki; inni powiadają, że to są ślady wydobywania ognia za pomocą świdrów drewnianych, inni na koniec dowodzą, że to są znaki, czyli cechy ceglarskie, za pomocą których oznaczali strycharze, ile tysięcy cegły wyrobili.

Ks. dziekan Dydyński, przedstawiwszy tę całą kwestyą bardzo dokładnie i zbiwszy różne przeciwne zdania, rezoluje kwestyą w ten sposób, że opierając się na zdaniu p. Podczaszyńskiego, uznaje w onych wklęsłościach znak ceglarski, nie sprzeciwia się wszelako opinii, że niektóre z tych wklęsłości są śladem wierceń zabobonnego ludu.

Po odczycie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w któréj udział brali wszyscy obecni członkowie. Pan mecenas Jażdżewski, wyraziwszy żywe podziękowanie ks. dziekanowi Dydyńskiemu za poruszenie téj kwestyi, oświadczył się najprzód przeciwko mniemaniu, jakoby owe wklęsłości były śladem kul lub kartaczy i dowodził tego twierdzenia swego, odwołując się na jednę z wklęsłości kościoła Panny Maryi przy Tumie, która to wklęsłość żadną miarą od kuli pochodzić nie może. Równocześnie jednakże oświadczył się p. Jażdżewski także przeciwko mniemaniu, jakoby znaki te były znakami ceglarskiemi, a to z téj racyi, że wklęsłości rzeczone znajdują się przeważnie po stronie południowéj kościołów naszych i prawie wyłącznie w wysokości 5 stóp, a nie wyżéj. — Gdyby w XV i XVI wieku wklęsłości takie były znakiem ceglarskim, to cegły z takiemi znakami musiałyby się znajdować w całym murze. Pan Jażdżewski sądzi, że to są ślady zabobonnego wiercenia, które się aż do dni naszych utrzymało, gdyż na wschodniéj stronie kościoła Panny Maryi są dwie wklęsłości świeżo rozpoczęte, które muszą pochodzić z niedawnéj przeszłości. Hr. Schulenburg pisze, iż takie wklęsłości znajdują się na jednym z kościołów, wybudowanym w r. 1810.

Panowie Bentkowski i Zakrzewski twierdzili, że to są wklęsłości dokonane na cegle surowéj, miękkiéj, przed jéj wypaleniem i twierdzili, że technicy i znawcy mogliby najlepiéj tę sprawę rozsądzić, czy taką wklęsłość można wywiercić w cegle twardéj mocno wypalonéj, mającéj nawet glazurę jak n. p. cegły w kościółku Panny Maryi.

Pan dr. Koehler, powołując się na powagę Angera, który takie wklęsłości badał w okolicach Tolkmicka, w powiecie elblągskim, twierdził, że wklęsłości takie są dziełem bawiących się chłopców, którzy wiercili je w murze ostremi skorupami. Nazywają się one z niemiecka „Butterlöcher“ a służyły następnie chłopcom do wybijania na nich za pomocą kamieni wklęsłości na wielkich miedziakach i guzikach do grania, które w ten sposób wyprężone, miały większą elastyczność. Ślady takiéj swywolnéj zabawki znajdują się nawet na cegłach umieszczonych na wieży i to wewnątrz wieży, gdzie chłopcy chodzili dźwonić. Hr. Cieszkowski wyraził życzenie, aby rozprawa ks. dziekana Dydyńskiego drukowana była w rocznikach Towarzystwa, które niebawem nowe wydawane będą.

Drukujemy rozprawę szan. ks. dziek. Dydyńskiego, aby kwestyą przezeń poruszoną udostępnić szerszym kołom publiczności i prosimy osoby, które się takiemi badaniami archeologicznemi zajmują, aby uwagi swoje i spostrzeżenia przesłać zechciały szanownemu autorowi, który z pewnością z nich skorzysta, umieszczając pracę swoję w Rocznikach Towarzystwa.

Dowiadujemy się, że takie wklęsłości znajdują się na murze kościoła w Pobiedziskach; referent nasz oświadcza, iż znał człowieka, który przyznawał się, że sam podobne dziury wiercił dla zabawy; inni czynili to z pewnością z zabobonu, jak to sam ks. dziekan Dydyński przyznaje; wiercenie i tarcie kamyczka odgrywa jeszcze do dziś dnia wielką rolę w medycynie ludowéj.

W końcu zakomunikował p. dr. Erzepki, że spisy niezamieszkałych miejscowości nadesłali do komisyi zajmującéj się tą sprawą następujące osoby:

Pan K. Szamiecki z Międzychoda.
Pan M. Jackowski z Pomarzanowic.
Ks. Jaskulski z Śniecisk.
P. Błaszczyk.
P. Drwęski.
P. Malczewski z Odrowąża.
Pan A. Guttry z Paryża.
P. Zygmunt hr. Gorzeński Ostroróg ze Śmiełowa.
Pan M. Gozimirski z Marcinkowa Górnego.
P. Pachowski z Mechlina.

* **Na biedne dzieci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 92 marek. Ks. Fligierski z Ponieca 12 marek. X. X. 15 marek. — Razem 119 marek.

* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, otwartą będzie w pałacu hr. Działyńskich w dniu 25 b. m. t. j. w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Wystawa otwartą będzie od powyższego dnia codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic zaś po 25 fen.

* **Teatr.** Repertoar na Święta następujący:

W piątek, w pierwsze święto Bożego Narodzenia „Polonez“ wedle „Pana Tadeusza“ i kontuszowa komedya Małeckiego „Grochowy wieniec“.

W sobotę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

W niedzielę obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

* **Zwracamy** uwagę Czytelników naszych na ogłoszenie dyrekcyi poczty w sprawie przesyłek listów noworocznych.

* **Dopatrzmy dzieci naszych!** Dziś, kiedy tyle nie rzyjaznych nam czynników składa się na pozbawienie dzieci naszych piętna narodowego, jest każdego z nas świętym obowiązkiem, bronić dzieci od tych tak niebezpiecznych wpływów. Rodzice baczyć na to powinni, aby przynajmniéj tam, dokąd sięga ich władza, dzieci pobierały staranne narodowe i religijne wychowanie. Pod tym względem bardzo dość jeszsze grzeszymy; w warstwach średnich i niższych rozbudziło się w ostatnich czasach bardzo poczucie obowiązku rodzicielskiego w tym kierunku. Brak odpowiednich środków materyalnych — a bardzo często brak czasu, którego na troskę o chleb codzienny użyć trzeba, nie pozwalają nieraz odpowiedzieć temu zadaniu. Stany wyższe, zamożniejsze mniéj mogą się atoli brakiem czasu zasłaniać, z tych też kół bardzo wiele chwalebnych możnaby naliczyć szczegółów, dowodzących sumiennego spełnienia obowiązków macierzyńskich i ojcowskich względem wychowywania dzieci. Przedewszystkiem baczyć nam należy na to, aby dzieci w domu polskie miały wychowanie.

Bardzo błądzą ci rodzice, którzy, oddając dzieci swoje do szkół, umieszczają je w familiach niepolskich, a nawet niekatolickich. — Dziecko ma aż za wiele sposobności po za domem do przebywania w otoczeniu obcém mu i językiem i religią, ninchajby przeto przynajmniéj, wyszedłszy z tego otoczenia, słyszało i widziało polskie obyczaje, katolickie praktyki nabożne. O katolickiém wychowaniu dziecka w takich warunkach mowy być nie może, a że się pensyonarz z przebywania u familii niemieckiéj nie nauczy po niemiecku, nie ulega także wątpliwości. Do konwersacyi nie ma czasu, zresztą uczeń cały czas sam z sobą rozmawiać musi po niemiecku, ucząc się lekcyi, których wykład przecież niemiecki; te kilka lub kilkanaście frazesów z życia potocznego, którychby się mógł w danym razie nauczyć, nie na wiele mu się przydadzą, a jakże blade i problematyczne te korzyści w obec krzywd, jakie wyrządzamy dziecku naszemu pod względem narodowym i religijnym! Zwróćmy i w tę ważną stronę uwagę naszę!

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj uchwalono urządzić od 1 kwietnia roku 1886 jednę nową posadę dla nauczyciela przy szkole średniéj, 6 posad dla nauczycieli elementarnych oraz jednę dla nauczycielki. Daléj zgodziła się rada na powołanie nauczyciela szkoły średniéj, Baumhauera, na rektora 3ciéj szkoły miejskiéj. Nowy ten rektor, jak to referent, redaktor Fontane, na zapytanie p. dr. Łebińskiego stwierdził, nie umie po polsku.

* **Pan Jan Rakowicz,** jak to z inseratów pisma naszego Czytelnikom wiadomo, osiadł w tych dniach jako budowniczy w Poznaniu i zamieszkał przy Wielkich Garbarach nr. 55, gdzie urządził biuro budowlowe i techniczno-informacyjne. Pan R. pracując jako pomocnik w różnych przedsiębiorstwach w Berlinie, studyując równocześnie tamże na akademii budowniczéj, zatrudniony następnie przy budowie kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj, daléj w Meppen w Westfalii, we wschodniéj Fryzyi, w Bremeńskiém, w biurze centralnéj dyrekcyi kolejowéj w Bydgoszczy, przy budowie kolej malborsko-toruńskiéj i tu w Poznaniu w prowincyonalnym zarządzie szos i dróg — złożywszy egzamin na rządowego budowniczego, dozna zapewne poparcia ze strony naszéj publiczności.

* **Tutejsze gimnazyum realne** liczyło według sprawozdania miejskiego w r. 1884/83 razem 425 uczniów. Z tych było Polaków 145, Niemców zaś 280. Pod względem wyznaniowym wynosiła liczba katolików 159, ewangielików 170 a żydów 96. — Klas było 12 a nauczycieli 20. Przecięciowo przypadało więc na jednę klasę 36 a na jednego nauczyciela 22 uczniów. Nauczycieli Polaków pracowało przy zakładzie tylko sześciu, reszta sami Niemcy. — Szkoła przygotowawcza gimnazyum realnego liczyła 127 uczniów. Z tych było Polaków 72, a Niemców 55. Liczba katolików wynosiła 75, ewangielików 31 a żydów 21. Miejscowych uczniów było 94, a zamiejscowych 33. Nauczycieli pracowało przy zakładzie trzech; z tych dwaj Polacy-katolicy a jeden Niemiec-ewangielik. Na jednego nauczyciela przypadało przecięciowo 43 uczniów.

Szkoła średnia składa się z oddziału chłopców i dziewcząt. Oddział chłopców liczył 698 uczniów. Z tych przypadało na Polaków 151 a na Niemców 547. Ewangielików było 386, katolików 192 a żydów 120. Niemców-katolików 41. — Oddział dziewcząt liczył razem 543 uczennic. Z tych było Niemek 457 a Polek 86. Katoliczek 133, ewangieliczek 292 a żydówek 118. Z liczby Polek i katoliczek pokazuje się, że oddział Niemek-katoliczek wynosił 47 uczennic. Cała szkoła średnia liczyła 1241 uczniów. Między nimi było katolików 325, ewangielików 678, żydów 238; Polaków 237, Niemców 1004, Niemców-katolików 88. W obudwóch oddziałach było klas 22, w których pracowało 22 nauczycieli i 5 nauczycielek. Z liczby 27 uczących było 17 ewangielików a 10 katolików. Sprawozdanie miejskie powiada, że między uczącymi było 10 polskiéj narodowości; liczba ta oznacza zapewne ilość tych, którzy znają oba języki krajowe.

* **Dwunastoletni** chłopak skradł gdzieś parę butów, wewnątrz z futrem, i chciał je w sobotę sprzedać pewnemu woźnicy. Zapytany przez tegoż, zkądby buty owe miał, uciekł, pozostawiwszy je w ręku woźnicy.

* **Jaraczewo.** W sobotę dnia 26 grudnia t. j. w dzień św. Szczepana odegrany będzie teatr amatorski na cel dobroczynny na sali p. A. Gryczyńskiego. Odegrane będą: 1) „Ulica nad Wisłą“, 2) „Wesele na Prądniku“. Początek o godzinie 7½ wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Koźmin.** Kursująca pomiędzy Koźminem a Dobrzycą poczta odchodzić będzie z Koźmina zamiast o godz. 6 min. 25 o godzinie 4 min. 15 po południu.

* **Bydgoszcz.** Istniejąca od lat 16 w Zamczysku szkóła rólnicza, ma być przeniesiona do Wojnowa.

* **Rezultat** spisu ludności w dniu 1 b. m.: Krotoszyn 9945 osób i to a) stale zamieszkałych i obecnych 8910 (4105 płci męskiéj, 4705 płci żeńskiéj), b) chwilowo przebywających 149 (93 płci męskiéj, 56 płci żeńskiéj), c) zamieszkałych lecz chwilowo nieobecnych 60 (30 resp. 30), c) wojskowych 926. W roku 1880 było 8133 osób (3777 resp. 4356). — Koronowo 3967 mieszkańców (1946 płci męskiéj, 2021 żeńskiéj), 2252 katolików (1140 resp. 1112), 1259 ewangielików (611 resp. 48) i 456 żydów, (195 resp. 261). W roku 1880 było 4106 mieszkańców, — Śmigiel 3781 mieszkańców (1802 płci męzkiéj, 1979 płci żeńskiéj). W roku 1880 było 3567 mieszkańców. Gostyń 3375 mieszk. Wr. 1880 było ich 3364. Sarnowa 1952 mieszkańców i to 1052 katolików, 880 ewangielików i 20 żydów; wr. 1880 było 1814 mieszkańców. — Święcichowa 1657 mieszkańców i to 771 płci męzkiéj i 886 płci żeńskiéj. — Zaborowo 889 mieszkańców i to 410 płci męzkiéj i 479 płci żeńskiéj. — Inowrocław 13,345 mieszkańców.

† **Ks. Letocha,** kapelan dywizyjny w Głogowie, zmarł w dniu 18 bm. w wieku 56 lat. Zwłoki przeniesiono do parafii rodzinnéj nieboszczyka, Radzionkowa, na Górnym Śląsku. R. i. p.

* **90 rocznica** urodzin prof. Leopolda Rankego, (o których piszemy pod rubryką Niemiec), były świetną owacyą dla sędziwego i znakomitego historyka. Winszowali starcowi najprzód następca tronu, wielki książę badeński i syn jego Ludwik, minister Gossler w imieniu całego gabinetu, jenerał Strubberg w imieniu cesarzowy. Jubilat otrzymał własnoręczne listy cesarza i cesarzowy, pełne uznania i wdzięczności. Daléj winszwali prof. Aubers z akademii umiejętności, prof. Mommsen w imieniu wydziału filozoficznego, rektor dr. Kleinert w imieniu całéj wszechnicy, sławiąc Rankego jako mistrza nauczycieli, twórcę szkoły historycznéj. — Starszy burmistrz Forckenbeck winszował krótko a jędrnie w imieniu miasta, a prof. Sybel, który tak bardzo niepodobny jest do swego mistrza, sławił go jako znakomitego nauczyciela...

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 23go grudnia św. Wiktoryi panny.

Wschód słońca o godz. 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 47.

TELEGRAMY.

Berlin, 22 grudnia. Książę Wilhelm zachorował na żarnice.

Białogród, 22 grudnia. Komisya demarkacyjna zredagowała w niedzielę po południu końcowy protokuł, wedle którego obiedwie strony opuścić mają zajęte terytoryum a linia demarkacyjna ma być pociągnięta dwa kilometry od granicy. Nadto ma być ustanowiony wzdłuż całéj granicy serbsko-bułgarskiéj pas neutralny cztery kilometry szeroki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przyjaciel Ludu,** kończący z miesiącem grudniem 25 rok istnienia, zapowiada, iż od Nowego Roku wydawać będzie co miesiąc osobny dodatek, zawierający ciekawe i pouczające artykuły treści historycznéj, literackiéj, powieści, rozmaitości itd. Numer pierwszy rozpoczynający rok 26, wyjdzie w podwójnych rozmiarach.

Nakładem tegoż pisma „Listy i nauki Jakóba od Tumu“, ogłaszane w „Przyjaciela Ludu“, przedrukowane na życzenie czytelników. Czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie ubogiego młodzieńca z ludu, poświęcającego się naukom. Stron 27, 8vo.

Listy te i nauki, pochodzące z pod znanego i wytrawnego pióra, zwracały czasu swego ogólną uwagę miłośników literatury ludowéj. Dziś zebrane w jednę książkę, stanowią piękny i pouczający zbiór wiadomości historycznych, moralnych, politycznych, pedagogicznych, opisów krajów i ludzi, rzeczy godnych widzenia itd., itd. Forma jest nadzwyczaj pociągająca, sposób pisania łatwy i przystępny, zaciekawiający i pociągający do dalszego czytania.

Zwracamy uwagę na tę ciekawą publikacyą, która się w każdéj czytelni ludowéj znajdować powinna i polecamy ją tak samo, jak i „Przyjaciela Ludu“ życzliwości czytelników naszych.

* **Z dołączonego** do wczorajszego numeru „Dziennika Pozn.“ prospektu p. Jana Czańskiego, wydawcy „Biblioteki Domowéj“ i właściciela drukarni w Gródku pod Lwowem, dowiadujemy się, że p. R. Pobóg wydrukował swoję przeróbkę „Ogniem i mieczem“ w zmiankowanéj “Bibliotece.“ — Zaiste dziwne się dzieją rzeczy!!

* **Z Krakowa.** Wśród ogólnego księgarzy krakowskich wstrętu do wszelkich wydawnictw, jedyna księgarnia J. M. Himmelblana daje żywotności dowody znaczną liczbą wydanych jéj nakładem dzieł, w czém odznacza się szczęśliwym, trafnym wyborem tak samego przedmiotu, jak i autorów, którym powierza jego wykonanie. Żadne też dzieło przez tę księgarnią wydane nie zalega długo półek, a niektóre, acz niezbyt dawne, kilku już nowych doczekało edycyi. Ogłoszenie dołączone właśnie do różnych dzienników, poleca na gwiazdkę czy na kolędę niemały poczet dzieł, między któremi widzimy znowu wiele świeżych. W ogłoszeniu tém słusznie podzielono książki na kategorye do wieku młodzieży stósowne; pierwszeństwo jednak należy dać Mitologii profesora dr. Germana, nie tylko dla tego, że to najświeższa z całego szeregu książek, ale że prawdziwie pożądana i długo oczekiwana wobec dotkliwego braku takiéj właśnie książki, którąby wystarczała do nauki a mogła bez obawy podaną być młodzieży, nawet panienkom. Mitologia dr. Germana treścią swoją, całym układem, stylem, zasługuje, aby ją nazwać jedną z najpiękniejszych gwiazdek na horyzoncie téj gałęzi literatury.

Dla małych dziatek, z nauki czytania znajduje się piękny „Elementarzyk do mowy“ z ośmiu kolorowanemi rycinami i ozdobne „A, B, C“ w dwudziestu czterech kolorowanych obrazkach królów i sławnych ludzi; z bajeczek ulubiony Jachowicz z drzeworytami kolorowanemi albo niekolorowanemi, tudzież „Obrazki zwierząt“ domowych, polnych i leśnych ze stósownemi ilustracyami; — świeżo zaś do tego działu przybywają Krasickiego bajki ozdobione rycinami Kruszewskiego i Tondosa. Dla młodszych dzieci powiastki wybornych a dobrze w téj gałęzi literatury znanych autorów Hofmana i Schmida, tudzież wcale udatne prace Poechego a ze świeżych „Historyjki Mamuni.“ Dla starszych dzieci i dla młodzieży z powieści i podróży nieśmiertelny Robinson, Guliwer, Donkiszot; Coopera „Przygody osadników amerykańskich“; „Najnowsza podróż do bieguna północnego“; „Walki Zulów i Boerów“ Petelenza; „Wyprawy i przygody Stanleja“ itp. — Świeżo wreszcie wydane: Coopera „Ostatni Mohikanin“, Becher-Stowego „Chata wuja Tomasza“, Campego „Odkrycie Ameryki“, Hofmana „Przygody Piotra na okręcie“, Schmida „Jaskinia Beatusa“ i Gozańskiego „Przygody białych z Indyanami. — Z historyi polskiéj kilka bardzo pięknych i pożytecznych książek a między niemi niespożyte a zawsze świeże „Wieczory pod Lipą“ Siemieńskiego.

Dla dorosłych także są „Wskazówki światowe“ czyli tak zwane „Savoir-vivre“, niezbędne każdemu, kto nieświadomością stósownego zachowania się w towarzystwie nie chce narażać się mimowolnie czasem na śmieszność, albo grzeszyć brakiem uprzejmości; tudzież „Powszechny Sekretarz Krakowski“, który podaje wzory najrozmaitszych pism i korespondencyi zwykłych towarzyskich, publicznych i handlowych, bez którego mianowicie w interesach kupieckich obyć się trudno. — Nie brak wreszcie i do nabożeństwa, w miarę oprawy, tańszych i droższych książek katolickich, przez J. E. Najprzewielebniejszego księdza Biskupa krakowskiego aprobowanych, między któremi ogromnéj wziętości używająca „Zmiłuj się nad nami“ tudzież Morawskiego „Bóg mój, wszystko moje“.

* **Echa muzycznego i teatralnego,** wydawanego w Warszawie pod redakcyą Bronisława Zawadzkiego, wyszedł z druku numer 115 i zawiera: Losy projektu Matejki. — Piotr Chmielowski (z portretem) przez Józefa Kotarbińskiego. — „Chmielnicki pod Lwowem“, obraz Matejki przez W. M. — Z chłopskiéj sfery, obrazek sielski, napisał Teodor Tomasz Jeż (ciąg dalszy). — Szach i mat (Karyerowicz), komedya w czterech aktach przez Józefa Blizińskiego (ciąg dalszy). — „Cyd“ nowa opera Masseneta, wystawiona dnia 31 listopada w wielkiéj operze paryskiéj przez G. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. —. Przegląd dramatyczny przez Interima. — Galerya sylwetek teatralnych (XII. Gabryela Sniežko-Zapolska przez Najadę). — Dyapazon normalny przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika (teatr — muzyka — sztuki plastyczne — rozmaitości). — Nowości muzyczne przez J. K.

Dodatek nut: „Ja wierzę ci“, romans do śpiewu Bevignianiego, słowa Wiktora Hugo (z repertoaru Adeliny Patti).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 grudnia.

BAZAR. Bardzki z Sannik, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łęki, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Tyszkiewicz z Drezna, Modlibowski z Mokronosa, Karśnicki z Mchów, pani Rekowska z Koszut, Moszczeński z Przysieki, Zabłocki z Dąbrówki, hr. Mielżyńska z Iwna, hr. Łącka z Posadowa, hr. Żółtowska z Jarogniewic, pani Potocka z Będlewa, Małecki z Bieganowa, Jaraczewski z Lipna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Gajewski z Wolsztyna, ks. Renkawitz z Trzciela, Mroskowiak z Jarocina, Rakowski z żoną z Grodziszewka, Jankiewicz z Warszawy, pani Koczwara z Gostynia, Sczaniecki z Charbowa, Nowicki z Obornik, Płoszyński z Mienucina, Szubert z Kalisza, Simonsohn z Sierakowa, Rostocki z Gramzowy, Szydłowski z Tarnowa, Kryzan z Lwówka, Derfert z Ponieca, Markwardt z żoną z Obornik.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Magdeburgsko-Wittenbergskie 4½-proc. pryorytety z r. 1850. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **1¾ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.

* „Exsiccator“ nazywa się nowy środek, wynaleziony przez inżyniera Gustawa Rittera w Warszawie. Jest to środek zabezpieczający od gnicia i grzybka, a nadto odpędzający muchy z pomieszkań, stajen i obór. Komitet Wystawy przemysłowo-rólniczéj w Warszawie, po skrupulatném kilkumiesięcznem zbadaniu przez specyalnie wyznaczonych fachowych członków, uznał „Exsiccator“ jako środek wyborny i przyznał wynalazcy list pochwalny.

(W.) **Poznań,** 22 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. grudzień 120,— płc., grudzień-styczeń 120,— płac., styczeń-luty 120,— płac., luty-marzec 122 płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.--. Wypowiedziano —,— litr., na grudzień 37 80 płac., styczeń 37.80 płac., luty 38,30 pł., marzec 38 80 pł., kwiecień 39,40 płacono, kwiecień-maj 39,70 płacono, maj 40,00 płacono, czerwiec 40,70 płac., lipiec 41,40 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,70 pła,.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litr., cena wypowiedziano —,—. grudzień 37,80 styczeń 37,80 luty —,— mrk., kwiecień-maj 39,70 mrk., czerwiec 40,70 w miejscu bez beczki 37.50 m.

Wrocław, 21 grudnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,—. grudzień 127,— płac., kwiecień-maj 1886 132,— żąd., maj-czerwiec 134,00 żądano, czerwiec-lipiec 136,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano.

Olėj rzepiowy b. in., wypowiedz. 5000 cen., w miejscu —,— żądano, grudzień 46,00 żądano, kwiecień-maj 46,50 żądano.

Okowita spok., wypowiedziano —,— litrów w miejscu —,—, grudzień 37,30—80—50 pł., grudzień-styczeń 37,30 płac., kwiecień-maj 40,10 płac., maj-czerwiec 40,40 płac., czerwiec-lipiec 41,50 płac., lipiec-sierpień 42,50 żąd.

Ceny targowe z dnia 21 grudnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
„ żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

(Nadesłano).

Na Gwiazdkę!

Oprócz wielkiego wyboru **cygar** polecam powszechnie ulubione **papierosy** z fabryki (1147)

„Vulkan“

I. F. I. Komendzińskiego w Dreźnie.

J. Zydorowicz

w Poznaniu, ul. Nowa 5.

Dom Jerzego Goulet i Sp. w Rheims (George Goulet & Comp.) należy do najznakomitszych firm wyrabiających wino szampańskie. W sklepach téj firmy znajduje się zawsze 2 miliony butelek i kilka tysięcy beczek wina szampańskiego. W ogromnych grotach, które miejscami dochodzą do 70' wysokości znajdują się te bogate składy.

Reprezentantem téj cenionéj przez znawców firmy jest ***w Poznaniu p. Andrzej Szenic,*** ulica śgo Marcina nr. 11. (1326)

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 grudnia 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica spok.		Berlin, 21 grudnia 1885.	
kwiecień-maj	153,50	Galic. akc. k.	91,40
maj-czerwiec	156,—	Pr. consol. 4%	104,—
Żyto słabo		Pozn. listy z.	100.60
grudz.-stycz.	129,25	Pozn. listy rent,	101,70
kwiecień-maj	132,50	Austr. banknoty	161,50
maj-czerwiec	133,50	Austr. renta złota	88,30
Olėj rzep. stale.		Austr. losy 1860	117,—
grudzień	44,40	Włochy	95,80
kwiec.-maj	44,40	Rumuny	104,—
Okowita wyżéj.		Ros. banknoty	199,40
w miejscu	39,70	Ros.-ang. pożyczk.	96,—
grudzień	40,50	Pol. 5% listy zast.	60.10
grudź.styczeń	40,50	Pol.lik.l.zast.	55,60
kwiecień-maj	41,90	Kredyty	476,50
maj-czerwiec	42,20	Kolėj państwow	444,—
czerwiec lipiec	43,—	Lombardy	218,50
Owies		Uspesob. spokojne.	
grudzień	127,—		
Wyp.-żyta wsp.	—		
Wyp.-oko. kw.	0,000		

Szczecin, 22 grudnia 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stale.		**Okowita** słabo.	
kwiec.-maj.	155,--	w miejscu.	38,25
maj-czerwiec	157,—	grudz-stycz.	38.60
		kwiec-maj.	40,60
Żyto słabo		czerwie-lipiec.	41,90
grudz.-stycz.	124,—		
kwiec.-maj.	129,50	**Petroleum**	
		w miejscu	12,10
Olėj rzep. słabo.			
grudz.-stycz.	44,--	**Rzepik**	
kwiec.-maj	45,—	w miejscu	

Dnia 19-go b. m. o 12-téj w nocy zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami śś., ukochana matka nasza

Wiktorya Bobowska.

Eksportacya do kościoła i pogrzeb odbędzie się w środę dnia 23 b. m. o godzinie 9 z rana.

Ks. Karól, Dr. Mikołaj, Bolesława

(1321) **Bobowscy.**

Zaproszenie do przedpłaty.

W styczniu 1886 wyjdzie nakładem naszym:

Tom III.

Nauk katechizmowych

X. Prob. Stagraczyńskiego.

Cena w prenumeracie do 15 lutego 1886 wynosi

tylko 4 marki

z przesyłką franko. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu

a nie do X. Stagraczyńskiego, gdyż tenże prenumeraty już nie przyjmuje, bowiem nauki przeszły **na wyłączną naszą własność.** (1110)

Księgarnia

C. F. Piotrowskiego i Sp.

poleca się z okoliczności nadchodzącéj **Gwiazdki** znacznym doborem najnowszych dzieł różnéj treści (naukowéj, literackiéj i belletryst.) w języku polskim, niem., franc. i angiel.

Zwraca uwagę Szan. Publiczności na swoją **czytelnią,** zawierającą dzieła w obu językach krajowych, jako też w francuzkim i angielskim.

Przyjmuje **zamówienia** na czasopisma krajowe i zagraniczne. (1302)

Księgarnia W. FIAŁKA w Chełmnie (Culm)

poleca:

Żywoty Świętych ks. Piotra Skargi (Żywot każdego Swiętego lub Swiętéj w osobnéj książeczce z modlitwą i pieśnią do każdego Swiętego): Żywot św. Agnieszki, św. Anny, św. Jakóba, św. Jana, św. Wincentego, św. Zofii — każdy po 5 fen.; żywot św. Antoniego, św. Barbary, św. Jadwigi, św. Józefa, św. Katarzyny, św. Marcina, św. Maryi Magdaleny, św. Pawła, św. Piotra, św. Stanisława, św. Wojciecha — każdy po 10 fen. — Żywoty innych Swiętych znajdują się w druku. — Przy odbiorze dziesięciu egzemplarzy dodaję jeden egz. bezpłatnie, przy odbiorze 25 egz. 3 bezpł., przy odbiorze 50 egz. 8 bezpł., przy odbiorze 100 egz. 20 bezpł. Przesyłka książeczki z żywotem Swiętego wynosi 2 fen.

Kalendarz katolicki na rok 1886. Cena 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen., za 3 mrk. 7 egz., za 6 mrk. 14 egz. franko.

Sprzedającym z drugiéj ręki znacznie taniéj.

Genowefa, historya bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących a mianowicie matek i dzieci. Cena z oprawą 50 fen., z przesyłką pod opaską 60 fen.

Powiastka o Wietrze z siedmiu pięknemi obrazkami. Cena 60 fen., pod opaską franko 70 fen. (Bardzo stósowny podarek na Gwiazdkę.)

Wesoły Figlarz. Cena 40 fen. (1270)

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań. Cena 30 fen.

Magdalena, powieść. Cena 50 fen.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszedł świeżo:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1886

z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biurkowego: obejmuje przeszło 20 arkuszy druku, **rycina kolorowaną,** wiele obrazków, czarny papier pergaminowy do notatek i t. d.

Cena egzemplarza 1 mrk.

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodać należy 40 fen., na przesyłkę dwóch lub trzech egzempl. 50 fen. Przesyłka 12 egzempl. kosztuje tylko 72 fenygi. (1143)

Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pąsowe płótno ze złotemi wyciskami) po 2 mrk. 50 fen.

Nowość!

Niewidziana jeszcze dotąd

ogrodnicza wystawa gwiazdkowa.

Wielki wybór *palm, kamelii, azalii, cyklamów, hiacentów, tulipanów, konwalii* i wiele innych roślin i kwiatów doniczkowych — oraz *żardynierki i koszyczki* w najrozmaitszych fasonach i najgustowniejszem wykonaniu. *Wachlarze balowe* z bukietami, *stalugi* ubierane kwiatami służące jako bilety z powinszowaniem, *gustowne pudełeczka* ze świeżemi kwiatami, *bilety* z kwiatów suszonych, oraz *pyszne bukiety à la Makart* — jak nie mniéj wiele innych przedmiotów nader stósownych na gwiazdkę — poleca (1269)

Zakład ogrodniczy

W. KWIATKOWSKIEGO

w Poznaniu,

Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 21.

Wina węgierskie

stołowe i starsze, wytrawne, łagodne i słodkie, **wina czerwone, węgierskie i z Bordeux, stare reńskie, Chablis i białe Bordeaux stare** — oraz wiele gatunków win musujących krajowych i prawdz. szampańskich poleca

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

(1233) **Poznań i Mád na Węgrzech.**

Posen, den 18 December 1885.

Es wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass den städischen Nachtwächtern, den Kommunalarbeitern und den Arbeitern der Gas- und Wasserwerke der **Weihnachts-** sowie der **Neujahrs-Umgang** streng verboten worden ist.

Das geehrte Publikum ersuchen wir, Personen welche trotz dieses Verbots einen der gennanten Umgänge ausführen sollten, uns namhaft machen zu wollen. (1323)

Der Magistrat.

Obwieszczenie.

Celem ułatwienia przesyłki listów noworocznych, zaprowadzone zostanie w obwodzie miasta Poznania urządzenie, że pozostające w miejscu frankowane listy, karty korespondencyjne i druki (przesyłki w miejscu), które stósownie do życzenia Publiczności mają być wręczone w dniu 1 stycznia rano, mogą być oddane już od dnia 26 grudnia.

Oddawcy zechcą w takim razie wszystkie takie listy noworoczne pojedyńczo markami pocztowemi zafrankować a następnie je we wielką kopertę włożyć i następującym adresem oznaczyć: (1324)

„Wewnątrz frankowane listy noworoczne dla miasta Poznania.
Do cesarskiego urzędu pocztowego 1 w miejscu."

Koperty takie można oddawać w tutejszych lokalach pocztowych lub też, o ile objętość przesyłki na to zezwoli, wkładać do skrzynek pocztowych.

Przesyłek takich, adresowanych do tutejszego cesarskiego urzędu pocztowego 1, frankować nie potrzeba. Listy itd., zawarte w takiéj przesyłce, przesłane do tutejszego cesarskiego urzędu pocztowego, zostaną stanowczo w dzień 1 stycznia przy pierwszem roznoszeniu przez listonoszów adresatom wręczone resp. oddane tym korespondentom, którzy sami z poczty przesyłki odbierają.

Poznań, 18 grudnia 1885.

Cesarski naddyrektor poczty

Tybusch.

U Józefa Chociszewskiego w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. **6,** II piętro jest do nabycia: (1144)

PIAST

kalendarz Polski Ludowy

na rok 1886. Z 12 obrazkami. Ułożył J. Chociszewski. Z artykułów zasługują na uwagę: Kazimierz W. słucha skarg kmieci. Bitwa pod Grunwaldem. Bitwa pod Wiedniem. Krakus, Wanda, Piast. Do tych artykułów odnosi się 6 oryginalnych rycin W. Eljasza. Jenerał Dezydery Chłapowski (z obrazkiem). Zaprowadzenie wiary chrześciańskiéj w Polsce. Powieść Pauliny L. z Wilkońskiéj. — Powieść z czasów Bolesława Wielkiego o dwóch młodzieńcach zmartwychwstałych przez Anielę Milewską. Słów kilka o gospodarstwie rybnem przez Ksawerego Stabrowskiego itd. Zwracam uwagę, że „Piast" nie przyczynia się do germanizacyi naszych miast przez podawanie nazwisk niemieckich (np. Gniezno-Gnesen; Gniewkowo-Argenau itd.) i *nie zawiera żadnych przedruków,* ale oryginalne artykuły, zastósowane do potrzeb i pojęcia naszego ludu. Uprasza się o gorliwe poparcie. Za 6 m. 13 egz. Piasta, za 9 mrk. 20 egz. frankoo a w dodatku piękny obraz lub książeczkę. Sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Zamawiać pod adr.:

J. Chociszewski, Poznań.

Kantyczki Poznańskie

zawierające wybór z kantyczek częstochowskich i krakowskich, oraz pieśni śpiewane w różnych miejscach naszego kraju, np. w Częstochowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Łąkach, Chełmnie, Borku, Tursku, w Górze pod Łobżenicą, Piasecznie, Swieciu, w Szamotułach, w Piekarach na Śląsku, Kaliszu, Mikorzynie itd. zebrał Józef Chociszewski. 243 pieśni: 239 stron. Z aprobatą Najprz. Biskupa Chełmińskiego. (1145)

Zbiór powyższy z wielu miar zasługuje na polecenie. Usunione są takie pieśni i kantyczek, które raziły trywialności czyli zbytnią pustotą, a dodano wiele pieśni przygodnych i o Swiętych Pańskich. Cena jest nader nizka, gdyż wynosi tylko 60 fen., z oprawą 80 fen. na frankowanie dopłaca się 10 fen., dla kupujących w większéj ilości i dla sprzedających z drugiéj ręki rabat. Do nabycia u *J. Chociszewskiego w Poznaniu, Wiel. Garbary nr. 6, II piętro.*

Straż św. Wojciecha

w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

1882.	Wykład Ofiary Mszy św.	1,60
	Zabawa z Jezusem	0,10
1883.	Czyściec, **Rossignoli**	1,50
	Wysocki, Głosy serdeczne	0,20
1884.	**Opeć,** Żywot Pana Jezusa	1,50
	Ségur, Piekło	0,50
1885.	**Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha	1,50
	Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody	0,25
	Lekarstwo przeciw pijaństwu	0,10

Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322)

Od Nowego Roku wychodzić będzie: (1189)

Bogarodzica,

miesięcznik poświęcony książkom ludowym i wychowaniu pod redakcyą **ks. dr. Łukowskiego,** repetenta w Gnieźnie. Zapisywać można już teraz u wydawcy.

Przedpłata **roczna** wynosi 80 fen. — półroczna 40 fen. z przesyłką.

Nabyć można

dobre flanele, tanie barchany, piękne chustki jedwabne, lamy pod męzkie ubrania i aksamit u (1119)

E. Mikołajczaka,

Poznań, ulica Jezuicka 12.

Wielka wystawa gwiazdkowa.

Cukry na drzewka we wielkim wyborze,
Królewieckie i lubeckie marcepany,
Pierniki toruńskie, norymberskie, bomby lignickie, pierniki **makaronikowe, orzechowe, czekoladowe, francuzkie deserowe, Lecerli etc.,**
Bombonierki i atrapy i wielki wybór rozmaitych **skromnych podarków na Gwiazdkę.**

Z powodu **znacznie zniżonych cen** cukru i materyałów surowych zniżyłem **znacznie** ceny moich wyrobów. Polecam funt marcepanów po **1,50 mrk.** Na dalszą sprzedaż polecam wyżéj wymienione towary po cenach hurtownych lecz proszę o **wczesne zamówienia.** (1243)

A. W. ŻUROMSKI,

POZNAŃ,

Cukiernia naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Na Gwiazdkę!

Stoczki z czystego wosku — żółte, białe i pięknie dekorowane,
Świeczki na drzewka — woskowe, stearynowe i parafinowe,
Lichtarzyki patentowane — przydatne do każdéj wielkości świeczek,
Lameta złota, srebrna, miedziana i różnokolor.,
Atrapy przeróżne, wyroby ze szkła i papy jak: ptaszki, motyle, gwiazdy etc. — przydatne do strojenia drzewek.
Imitacye z mydła naśladające owoce i wyroby cukiernicze,
Perfumy i kosmetyki francuzkie Pinauda i angielskie (Piésse & Lubin) w ozdobnych flakonach i kasetkach, również luźno na wagę w 25-ciu zapachach,
Mydła toaletowe we wielkim wyborze,
Prawdziwą wodę kolońską (gegenüber dem Jühlichsplatz) jak również doskonałą własnego wyrobu.
Farbki dla dzieci (nietrujące) w pudełkach,

poleca po najtańszych cenach. (1185)

R. BARCIKOWSKI w Bazarze.

Własnéj fabrykacyi

Smarowidła na osie i skóry,
Oliwy do machin — dwa razy rafinowane i odkwaszone, (1039)
Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty 11 do 12 stopni B^{é}, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów i t. d.

wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz

Św. Marcin nr. 65.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

(997) Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

Marcepany nakładane

królewieckie zwane — własnéj fabryki w kawałkach rozmaitych, marcepaniki drobne migdałowe do herbaty, funt 1,50, marcepany w pudełkach do przesłania na podarki stósowne po 2, 3, 4 i 6 marek zawsze świeże poleca cukiernia (1233)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1246)

Główny skład holenderskiego prawdziwego kakao C. J. van Houten & Zoon.

wszelkie wody mineralne

jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Oléj do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło.
Herbaty chińskie.
Araki, rumy, koniaki i sok malinowy.
Oliwę nicejską,
Czekolady,
Wyskok Liebiga i Cibilsa.

Zaproszenie do przedpłaty

na (1322)

Ziemianina,

tygodnik rólniczo-przemysłowy

Rocznik XXXVI.

Cena kwartalna 3 m. **Cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków** Kółek rólniczych wynosi **1 mrk. 90 fen.** kwartalnie, którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, ul. śgo Marcina nr. 28 I. przesyłać należy.

Radlauera

Czerwona apteka

w Poznaniu,

Stary Rynek No, 37.,

poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwają pewno i bezniebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balzam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniéjszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Likwory

francuzkie, alzackie, holenderskie, **prawdziwą Benedyktynkę, stare koniaki francuzkie, Werder, Elixir de Spaa, Gdańską z pod łososia** poleca cukiernia (1231)

Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Żłóbki

z drzewa, masy kamiennéj, terra-cotty i gipsu piękne kolorowane poleca (875)

Alexander Kramer

w Fuldzie (Hesya).

Zakład artystyczny dekoracyi kościelnych.

Uprasza się o wczesne nadesłanie zamówień, aby odstawa nie doznała zwłoki.

(1284)

Cukry

na chojnę i mareepaniki, czekoladki, pomadki swego wyrobu i francuzkie, karmelki codzień świeże po 8, 10 i 12 sbr., **sfudowe** po 60 fen. funt poleca na Święta cukiernia (1232)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Znakomite wina mozelskie po 50 fen.

Alzackie wina czerwone po 60 fen.

poleca (1307)

Alex. Peiser,

Handel win, ul. Berlińska nr. 15.

Ogrodnik artystyczny,

w wieku 21 lat, posiad. **chlubne świad. z ogrodów w Berlinie oraz z zakładów ogrod. królewskich,** znaj. **także usługę** poszukuje umieszcz. **na 240 m.** pensyi przez kantor (1325)

P. Teyssandiera,

W. Garbary 8.

Organista

bezżenny szuka miejsca spokojnego od 1 kwietnia 1886 r. za organistę i kościelnego. Adres do organisty miejscowego *w Guttowach pod Neklą.* (1295)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.